

WIECZERNIK MODLITWY

Jezu, Maryjo kocham Was, ratujcie dusze



Pan Jezus do Siostry Konsolaty



Dziś konsekruję cię jako ofiarę miłości. Nie ranię cię strzałą, ale rozpalam w milczeniu i nawet gdybyś chciała zrezygnować ze zjednoczenia ze Mną, nie potrafisz już tego zrobić. Czas, który ci jeszcze pozostał do końca życia, złączmy z nieustannym aktem miłości. Bądź przekonana, że z nim dajesz mi wszystko.

Z Orędzia miłości Serca Jezusa do świata

W NUMERZE:

FIAT - LETNIE REKOLEKCJE DLA DUSZ NAJMNIEJSZYCH	2
◆ WSPÓLNOTĄ POZOSTAJEMY ROZJĘŻDZAJĄC SIĘ DO SWOICH DOMÓW	8
◆ PIEŚŃ MIŁOŚCI DROGĄ ŻYCIA DUCHOWEGO	9
◆ UCZESTNICY REKOLEKCJI DZĘKUJĄ.	10
POTRZEBA WIECZERNIKÓW	12
CZAS DUCHOWEJ WALKI	13
NOWY ROK FORMACYJNY	16
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA	17
INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY	20

FIAT

LETNIE REKOLEKCJE DLA DUSZ NAJMNIEJSZYCH

W miesiącu sierpniu członkowie Wspólnoty dusz najmniejszych uczestniczyli w czterech seriach rekolekcji. Odbywały się one w Sanktuariach Matki Bożej: w Gietrzwałdzie, Różanymstoku, ponownie w Gietrzwałdzie i w Czerwińsku nad Wisłą. Uczestniczyło w nich ponad 200 osób. Był to czas przynoszący wiele łask. Czas, w którym mogliśmy dostrzec, jak wielką miłość żywi Bóg dla każdego z nas. Było to pierwsze i najważniejsze przesłanie dni rekolekcyjnych. Uwierzyliśmy w tę prawdę: Bóg nas kocha. Bóg wybrał każdego z nas i powołał. I Bóg ma względem każdego z nas wspaniały plan miłości. Jesteśmy włączeni w przepiękny Boży plan. Dlatego też wszystko, co sprzeciwia się tej prawdzie, co niesie wątpliwości, co jest przejawem niedowiarstwa, brakiem zakorzenienia się w tej prawdzie, powinno ustąpić. Wszystko to, bowiem – jak zostało nam ukazane – jest naszą słabością. Jest przejawem skażenia grzechem pierwotnym, jak i grzechami, które w ciągu naszego życia popełnialiśmy i popełniamy, i będziemy jeszcze popełniać. Potrzeba nam zatem konkretnych wzorów do naśladowania. Potrzebujemy iść śladami

osób, które poprzedziły nas w pielgrzymce wiary i osiągnęły jej cel. Podczas dni rekolekcji taką szczególną osobą ukazującą nam drogę, po jakiej mamy kroczyć, była Matka Najświętsza. Pragniemy Jej podziękować za szczególną troskę o nas, swoje dzieci. Widząc nasze słabości, widząc, że prawdziwie jesteśmy duszami najmniejszymi, najślabniejszymi, sama zapragnęła nas poprowadzić przez czas rekolekcji. Biorąc rączkę każdego z nas w swoją matczyną dłoń, kroczył po kroczyku przeprowadziła przez to, co dla nas było trudne, wręcz niemożliwe do przejścia.



Rekolekcje stały się początkiem wspaniałego dla nas czasu, w którym to sam Bóg pragnął poprowadzić nas ku wielkiej świętości. Od nas tylko zależy teraz czy skorzystamy z tej łaski.

Przyglądaliśmy się życiu Maryi, która stała się dla nas przewodniczką, jednocześnie troszczącą się Matką i Królową naszych serc, rozciągającą nad naszym życiem przejawy władzy powierzonej Jej przez Boga nad całym Kościołem, jak i nad dziećmi Kościoła, czyli nad każdym z nas. Zauważyliśmy, że jest Ona w świecie wręcz nieznaną. Maryja została bowiem zauważona dopiero po wielu latach od Jej odejścia z tej ziemi. Żyjąc w Nazarecie była widziana jako zwykła, nie wyróżniająca się niczym młoda dziewczyna. Nie należała też do osób w ówczesnym świecie znaczących, nie uczestniczyła w życiu elit ówczesnego świata. Była skromną, pokorną dziewczyną, otwartą na Boga. Jej pobożność była szczerą i autentyczną. W swoim życiu wiary przejawiała zatroskanie o losy swojego narodu, także o losy całego świata. Z niezachwianą wiarą i ufnością czekała na spełnienie Bożej obietnicy związanej z przyjściem Jego Syna, Mesjasza. Ale w swej pokorze nawet nie była w stanie pomyśleć, że mogłoby się to dokonać z Jej udziałem. Spodziewała się tego, że Mesjasz wkrótce przyjdzie, ale nie spodziewała się, że dokona się to poprzez Nią. Zwykła młoda dziewczyna, jedna z wielu, niezauważalna mieszkanka Nazaretu. Jednak w świecie pełnym ciemności, które są konsekwencją grzechów



ludzkości od zarania aż do końca świata, to Ona miała stać się światłem, przez które Bóg sam rozświetlać będzie coraz szersze obszary tej ciemności zamieniając je w światło samego Boga. To, co dokonało się w Maryi, zadziwia nas wszystkich. Maryja realizuje w pełni wolę Bożą od swojego wypowiedzianego FIAT. Gdyby Maryja nie wypowiedziała tych słów wobec posłańca Bożego, archanioła Gabriela, Duch Święty nie mógłby dokonać cudu przemiany Jej serca, jednocześnie wprowadzić Ją w szczególne zjednoczenie z Bogiem, poprzez fakt iż z Ducha Świętego poczęła jednorodzonego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Decydującą była ta zgoda zawarta w słowie FIAT. Od tego momentu Bóg mógł realizować wielkie dzieło zbawcze. Bóg zaczął ratować dusze ludzkie. W ten sposób Maryja stała się dla nas przykładem postawy, bardzo ważnej w dzisiejszym świecie, naznaczonym wielością ogromu zła grzechów ludzkich.



I w dzisiejszych czasach Bóg szuka kogoś podobnego w postawie i ze zgodą wypowiedzianą w sercu, jaką dostrzegamy w osobie Maryi.

I to było przedmiotem naszych duchowych rozważań podczas tych rekolekcji. Przyglądając się Maryi uświadamialiśmy sobie, jak bardzo jest ktoś taki, jak Ona, potrzebny w dzisiejszym świecie. Być może Bóg, mimo naszych słabości, nędzy i nas chce do tego dzieła włączyć. Przekonywał nas Bóg o tym w Swym Słowie, które kierował do nas Duch Święty. Przekonywał, mówiąc prosto do naszych serc i zapraszając do tego, byśmy nie zważając na swoją ludzką słabość, nędzę przyjęli w ten sposób Jego wielki przejaw miłosierdzia, które pragnie okazać nam tak, jak okazał Maryi.

Próbowaliśmy podczas tych naszych rekolekcji **łączyć nasze małe fiatek z ogromnym, zmieniającym cały kosmos, cały świat FIAT Matki Najświętszej**. Uświadamialiśmy

sobie, że wszystko to dokonuje się poprzez szczególną łaskę zawierzenia się Jej Niepokalanemu Sercu. Uświadamialiśmy sobie, że Maryja włączając nas w swoje Fiat, sama pragnie realizować to, co już się zrealizowało 2000 lat temu. To Jej duch, obecny w Kościele, duch Matki, która troszczy się o swoje dzieci, sprawia, że w ten sposób Bóg pragnie realizować dzieło odnowy Kościoła. Kościoła, który powinien być przez nas rozumiany jako mistyczne Ciało Chrystusa. Wszyscy jesteśmy w to Ciało Chrystusa włączeni, wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Kościoła i losy Kościoła nie powinny być dla nas czymś obcym, czymś nie angażującym naszych serc. Bóg zatem stawia przed nami konieczność wyboru, ukazując nam nasze uczestnictwo w odpowiedzialności za Kościół, ukazując stan obecnego świata, ukazując potrzebę ratowania Kościoła i wszystkich, którzy ten Kościół tworzą. Ukazując także możliwość włączenia się w FIAT Maryi, postawił nas niejako na rozdrożu pragnąc, by nasze serca dokonały ważnej decyzji. I nasze serca zapragnęły to uczynić. Ważnym jest, byśmy mieli świadomość tego, co Bóg wśród nas czynił, z miłości do nas, do całego Kościoła, do całej ludzkości. I czego nadal od nas oczekuje.

Ważne jest też, abyśmy stanęli, jako

słabe dusze na pewnym, stałym gruncie. Tym gruntem jest prawda, że Bóg nas kocha. I choćby góry miały ustąpić i pagórki się zachwiać miłość Boża nie odstąpi od nas – mówi Pan. I choćby matka porzuciła dziecko swego łona – gdyby to się przytrafiło, co niestety przytrafia się w obecnym świecie - miłość Boża, Jego miłość Ojcowska, Jego miłość Matczyna nigdy nie pozwoli, byśmy zostali od tej miłości odłączeni.

Mamy stanąć na pewnym gruncie



miłości, która związana jest z łaską powołania i wybrania. Bóg powołał Maryję i dał Jej tę pewność, że jest pod szczególną opieką samego Boga, jako jego umiłowane dziecko. Jako Matka Boga, Matka Syna Bożego miała tę pewność, że Bóg w pełni poprzez Nią zrealizuje swój plan. Poddając się prowadzeniu Bożemu, otwarta na Ducha Świętego, którego stała się Oblubienicą, pełna ufności w Słowo Boże, które wciąż nosiła w swoim sercu i pielęgnowała, nie pozwoliła odebrać sobie tej pewności i do końca pozostała wier-

na. Mimo tak wielu doświadczeń, cierpienia i bólu do końca przeszła pielgrzymkę wiary pozwalając Bogu, by posługiwał się Nią, jako narzędziem w wielkim dziele zbawienia. I to samo Bóg mówi do nas. Naszym gruntem, po którym powinniśmy kroczyć, jest to zapewnienie, że Bóg i nas, tak jak Maryję, powołał do pewnego dzieła. Bóg daje nam potrzebne łaski. Udziela nam swojego Ducha. Daje nam szczególnie prowadzenie poprzez Ducha Świętego, poprzez charyzmaty, poprzez obecność Matki Bożej w tym duchu zawierzenia, którego wciąż dokonujemy. Powinniśmy uwierzyć, że cokolwiek dzieć się będzie w naszej sytuacji, w naszym życiu, w życiu, które staraliśmy się w pełni przyjąć i na nie wypowiedzieć nasze małe **fiat**, że cokolwiek będzie działo się w naszych rodzinach, cokolwiek będzie dotyczyć naszych bliskich, w czymkolwiek będą uczestniczyli nasi najbliżsi, cokolwiek będzie działo się na świecie, jakiegokolwiek przyjdą wydarzenia, powinniśmy tak, jak Maryja w wielkiej ufności, pielęgnowując w sercach Słowo Boże, trzymając się mocno Boga, który jest naszym Ojcem, naszym Tatusiem, nieustannie sercem Ignąć do Niego, przytulając się do Niego, jako do kochanego tatusia, wciąż ucząc się od Matki Bożej tej prawdziwej drogi wiary i ufności. A szczególnie tej łaski zjednoczenia z Bogiem, którą w

czasie tych rekolekcji przyjmowaliśmy w każdej chwili, szczególnie podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu. Byśmy również weszli w życie z tą pewnością i nie dali się zachwiać żadnym wątpliwościom, czy to ze strony człowieka, czy okoliczności, czy wydarzeń, że Bóg doprowadzi z naszym udziałem to dzieło do końca. I powinniśmy, tak jak Maryja, nabrać z tego faktu wielkiej mocy Ducha Świętego. Powinniśmy stać się silni w tym coraz bardziej słabnącym Kościele, który poddaje się wpływowi skażonego grzechem świata. Który poprzez źle rozumiana pokorę sprawia, że brakuje tej mocy także wśród pasterzy, którzy ulegają negatywnym wpływom świata, skażonego przez grzech. Potrzeba takich dusz, jak nasze. Jednak nie mamy iść na pierwszy front w tej walce ze złem. Mamy, tak jak Maryja, uznać naszą maleńkość, naszą słabość. Chociaż nabieramy ufności, że Bóg zrealizuje do końca swoje dzieło, poprzez sam fakt, że nas powołał, wybrał i do tego przygotowuje i umacnia, to jednak winniśmy tę walkę toczyć w cichości, w ukryciu swojego codziennego życia, przyjmując codziennie, poprzez wypowiedzianie swojego fiat, wszystko to, co jest naszym życiem, ofiarując się w intencji ratowania wszystkich grzeszników, ratowania wszystkich dusz. To jest nasze zadanie. Nie ma-

my zmieniać sposobu naszego życia, nie mamy iść do klasztorów, nie mamy pozostawiać rodzin, organizując życie w nowych wspólnotach, ale mamy wracać tam, skąd przybyliśmy i w miejscach, w których Bóg już nas postawił powinniśmy odkryć to nasze powołanie, ten nasz wybór i zrealizować do końca, jak Maryja, którą Bóg do końca ubogaca.

Jest to z pewnością wielki dar przeżyć, których podczas rekolekcji doświadczyliśmy, jest to ogrom łask, wielki deszcz błogosławieństw, który trzeba będzie teraz przyjmować, z pomocą Maryi, na pewnych etapach naszego rozwoju duchowego. Ważne jest jednak, abyśmy dzisiaj uwierzyli, że Bóg nas kocha miłością nieodwracalną, tak potężną, że nikt, ani nic nie jest w stanie jej zniszczyć. Ani żaden grzech, ani żadne niedowiarstwo, ani jakiegokolwiek wątpliwości, które na pewno będą się pojawiać. Starajmy się codziennie stawać na tym gruncie trwałego fundamentu jakim jest ufność w Bożą miłość. Także uczmy się każdego dnia nieustannie przytulać do Boga, jako naszego Ojca. Miejmy odwagę przełamywać wszelkie dystanse, które zaistniały między nami a Bogiem. I cały czas prosimy Maryję, niech nas usposabia w tej wielkiej zażyłości z Nim. Niech nas wprowadza, poprzez Swoje serce, w to spotkanie z Bogiem w sposób nowy, którego pod-

czas rekolekcji doświadczaliśmy. Niech modlitwa stanie się dla nas tym spotkaniem, podczas którego będziemy mogli przytulić się do serca Bożego i czerpać, jak latorośl z winnego krzewu, potrzebne do naszego życia płynące soki. Niech po tych rekolekcjach zostanie w nas pragnienie życia nowego. Powracając do naszej codzienności nie ustawajmy w drodze. Miejmy odwagę pozostawić to, co było przejawem starego życia. Miejmy odwagę zrezygnować z tego, co do tej pory raczej nas od Bożej miłości oddalało niż z nią łączyło. Miejmy odwagę stawania się coraz mniejszymi dziećmi. Bowiemy takimi Bóg nas widzi. I silmy się na to, by – tak jak Maryja nas pouczała – codziennie wdrapywać się na kolana Tatusia, a także na kolana Mamusi, by jak dziecko szukać tam ukojenia, pokój w ramionach i przy sercu kochających Rodziców. Wiedzmy, że jest to dla nas ucieczka przed pojawiającymi się pokusami. Kiedykolwiek zło będzie nas dotykać, kiedykolwiek serce będzie ranione grzechem, czy jakąś niewiernością ze strony nawet najbliższych, wiedzmy, że Bóg pozostawia nam miasto ucieczki, pozostawia port zbawienia, pozostawia miejsce doświadczania prawdziwej miłości, której być może nie doświadczymy od najbliższych. Wiedzmy, że to przyłgnięcie do Boga, to jednoczenie się z Maryją jako naszą niebieską Mamusią, jest tym

miejszem, gdzie odzyskamy siły, nabierzemy odwagi. Gdzie nasze serca doznają ukojenia. Gdzie rany naszych serc doświadczą balsamu, który je zaleje i lekarstwa, który nas uzdrowi.

Miejmy tę świadomość, że nie jeste-



śmy obojętni dla Boga, że jesteśmy dla Niego bardzo ważni, że Bóg nosi nas nieustannie na Swojej dłoni. Jesteśmy dziećmi, które żyją w ukryciu dłoni Ojca Niebieskiego. Jesteśmy dziećmi, które nasza Matka chroni w swoim sercu. Jesteśmy dziećmi, które wciąż mogą uciekać pod Jej Matczyny płaszcz, znajdując tam schronienie przed najgorszym złem. To jest dar dla nas, pragnących iść drogą wiary, realizowanej w sposób nowy. Chcemy tworzyć w ten sposób Kościół odrodzony w miłości. Chcemy jednocześnie powrócić do relacji, jakie mieli chrześcijanie w pierwotnych wspólnotach. Chcemy być tymi, którzy są prowadzeni przez Ducha Świętego, a jednocześnie jednoczeni w jednej miłości, gdzie wszyscy mają jedno serce, jednego ducha.

**WSPÓLNOTĄ POZOSTAJEMY
ROZJEŹDZAJĄC SIĘ DO SWOICH DOMÓW**

Pamiętajmy, że wspólnotą pozostajemy rozjeżdżając się do swoich domów. Pamiętajmy o szczególnych godzinach jednoczenia się, które podczas rekolekcji praktykowaliśmy.

Godzina 9⁰⁰ – godzina Wieczernika.

Wspólnie przyzywając Ducha Świętego otrzymujemy tego samego ducha miłości. On szczególnie będzie nas jednoczył i rozlewał miłość na nasze serca, które pozostaną w tej wspólnocie zjednoczonych, pełnych miłości serc.

Godzina 12⁰⁰ to godzina Nazaretu.

W tej godzinie powinniśmy jednoczyć się pod opieką jednej Matki. Maryja w tej godzinie zaprasza nas do swojego domku nazaterańskiego, który urzeczywistnia się poprzez Jej Niepokalane Serce. Zawierajmy Jej siebie i wszystkich tych, którzy należą do tej wspólnoty. Zawierajmy naszych bliskich, nasze rodziny. Zawierajmy wszystkie dzieci Maryi, by mogła wszystkich przytulić, wszystkich obdarzyć miłością Swego Serca, przyozdabiając na nowo w szaty Jej pierwородnego Syna. Byśmy mogli jeszcze bardziej ubogaceni pełnią łask, które Maryja otrzymała od Boga, wspólnie wierniej realizować tę drogę odnowy, do której wszyscy zostaliśmy zaproszeni.

Godzina 15⁰⁰ to Godzina Miłosierdzia. Słyszeliśmy, jak bardzo ważna

to godzina, obmycia w źródłach miłosiernych naszych dusz, naszych myśli, naszych serc. A także uczestnictwa w szafarstwie tych źródeł miłosiernych, jakimi są Krew, Pot i Łzy Jezusa, które możemy przelewać na wszystkich grzeszników, przyprowadzając ich, razem z Maryją, do stóp krzyża. Jest to czas szczególnego towarzyszenia Jezusowi. On oczekuje serc naszych, by były balsamem na Jego cierpienie. Oczekuje, że nasze serca, tworzące wspólnotę miłości z Sercem Boga i z Sercem Maryi będą dla Niego rzeczywistością, która koi ból, leczy rany zadawane Mu także dzisiaj. Bowiem Chrystus w Swoim mistycznym Ciele – Kościele – wciąż cierpi, wciąż na nowo podejmuje drogę krzyżową, wciąż na nowo jest przybijany do krzyża i umiera dla naszego zbawienia. Dlatego pragniemy być z Jezusem szczególnie w tej godzinie, mając także tę pewność, że Bóg poprzez nasze serca napełniać będzie miłością miłosierną, źródłami miłosiernymi tych, których pragnie ratować w swoim wielkim, niepojętym miłosierdziu.

I godzina 21⁰⁰ to godzina Apelu Jasnogórskiego, gdy wraz z całym narodem jednoczymy się w Wieczerniku naszej Ojczyzny, kojarzonym z Jasną Górą, w której pragniemy wypraszać ducha nowej pięćdziesiątnicy dla naszego narodu. Jest to ważna godzina troski o nasz na-

ród. Powinniśmy z troską wypraszać szybkie nadejście Królestwa Bożego w naszej Ojczyźnie. Dlatego z wielką troską upraszamy wylew miłości Ducha na wszystkie serca, których Maryja jest Królową.

Codzienna Eucharystia – to też jest przejaw otwartości na niepojętą miłość Bożą. Skoro Bóg tak nas umiłował powinniśmy każdego dnia odpowiedzieć na tę miłość w sposób najbardziej doskonały. Jest nim uczestnictwo we Mszy Świętej, podczas której możemy przyjąć Słowo Boże, a przede wszystkim żywego Jezusa do naszych serc odnawiając łaskę zjednoczenia z Nim.

Codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – jeśli to możliwe. Jest ona możliwa także w sposób duchowy. Jeżeli wiemy, że

gdzieś w pobliskim kościele ma miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu to duchowo jednoczymy się prosząc Jezusa o błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem dla nas i dla wszystkich, którzy kroczą wspólną, maleńką drogą miłości.



Pamiętajmy także **przed zaśnięciem**, by jeszcze raz spojrzeć na Jezusa, na Maryję. By przez wstawiennictwo Maryi prosić, **odmawiając trzykrotnie Zdrowaś Maryjo**, o miłość, czystość anielską i pokorę dla naszych serc.

Ważnym jest, abyśmy wspólnotę Kościoła przyjęli jako przejaw naszego uczestnictwa w nowych czasach zapowiadanych przez Boga. Możemy już teraz wejść do wspólnoty Kościoła odnowionego. Kościoła pełnego Ducha Świętego. Kościoła ubogaconego nową Pięćdziesiątnicą. Możemy już teraz ten Kościół tworzyć jako mistyczne Ciało Chrystusa, wyrażając w ten sposób wielką troskę o Kościół do którego wszyscy przynależymy. Jakże to ważne byśmy mieli poczucie odpowiedzialności za ten Kościół. Nikt z nas nie jest bezludną wyspą. Nikt z nas nie idzie sam do Boga. Ale stanowimy lud Boży, pośród którego zapragnął żyć sam Bóg. Jesteśmy ludem Bożym jednoczonym i ożywianym i przez Ducha Świętego. Jesteśmy zatem wszyscy nieustannie jednoczeni w miłości Bożej. I dlatego mamy prawo tej miłości doświadczać. Mamy w tej miłości wzrastać. Nie możemy pozwolić, by ktokolwiek czy cokolwiek tę miłość z naszych serc zabrało. Miłość to Bóg! Miłość w sercu to Bóg żyjący w nas! Miłość w naszych międzyludzkich relacjach to tryumf

Ducha miłości, jako Ducha nowej Pięćdziesiątnicy. Miłość, która nadaje sens naszemu życiu, staje się siłą przewyciężającą wszelkie nasze słabości. Jest to siła pozwalająca zwyciężać każdy grzech, każde zło, każde napaści złego ducha. Miłość jest rzeczywistością, której doświadczają święci w niebie i do której my, już tu na ziemi jesteśmy zaproszeni. Nic ważniejszego, jak miłość. Ona ma dla nas być tym pierwszym darem, o który nieustannie będziemy się troszczyć, wciąż go odnawiać i starać się, by wzrastał w naszym życiu. Miłość przenikająca całe nasze życie i odnawiająca nas wewnątrz. Odnawiająca także tych, którzy wokół nas żyją poprzez miłość promieniującą z naszych serc. Poprzez to pragnienie przyjęcia tych, których Bóg wokół nas postawił i pragnie byśmy względem nich wypowiadali swoje małeńkie fiat. I chociaż jest ono małeńkie, łączymy je z FIAT Maryjnym. W ten sposób stajemy się kolejnymi światełkami w ciemnościach kosmosu. Stańmy się takim światełkiem i nie pozwólmy, by ono zgasło! Łączmy te światełka w jeden wspólny ogień, a jedno słońce jaśniejące poprzez FIAT Maryi w świecie, w którym został umieszczony tak wielki grzech. I odtąd starajmy się żyć w tym świetle. I nie pozwólmy, by jakiegokolwiek ciemności nas ogarnęły. Nie pozwólmy

się oderwać od tej światłości przez nasze zaniedbania, wątpliwości, myśli niepotrzebne, niepotrzebne słowa. O to powinniśmy walczyć realizując drogę sługi Bożej, siostry Konsolaty Betrone słowami zawartymi w pieśni miłości: Jezu, Maryjo kocham Was, ratujcie dusze. Pamiętajmy: to nie jest akt strzelisty. To nie jest kolejna modlitwa, którą należy dodać do naszych pacierzy.

PIEŚŃ MIŁOŚCI
DROGĄ ŻYCIA DUCHOWEGO

Jest to droga życia duchowego. Kiedy bowiem wypowiadamy imię **Jezus**, jako dusze małeńkie obdarzone szczególną łaską zjednoczenia z Jezusem, na to słowo Jezus zstępuje do naszych serc, żywy, prawdziwy. Na słowo **Maryja** i Ona zstępuje do naszych serc, staje się rzeczywista w naszej duszy, obecna przy nas. **Kocham Was** to nieustanne wzrastanie w miłości, uświadamianie nam powołania do miłowania Boga i bliźniego z coraz większą intensywnością. To słowo powinno być nieustannym wyrażaniem tego, czego nasze serca doświadczyły. To **kocham Was** powinno wybrzmiewać ze szczerego serca, pełnego pragnienia, by kochać Boga coraz więcej i by więzy miłości z Bogiem łączyły nas w coraz większej zażyłości aż do miłości oblubieńczej. Byśmy rzeczywiście stali się oblu-

bienią Chrystusa. **Ratujcie dusze** to troska wyrażona w naszej miłości do bliźniego. Ogarniamy w tych słowach także wszystkich grzeszników żyjących na ziemi, konających, wszystkie dusze w czyścisku cierpiące, a zwłaszcza dusze nam bratnie, siostrzane tworzące tę samą wspólnotę dusz najmniejszych. Ogarniamy tym samym to dzieło, w którym wspólnie uczestniczymy, wspierając wszelkie inicjatywy podejmowane w tym dziele.

To jest rzeczywistość dla nas, którą Bóg otworzył poprzez swoje pełne miłości serce. Dlatego wchodzimy w tę rzeczywistość z wielką wiarą i ufnością. I wiemy, że zawsze jest możliwość powrotu do tej na-

szej wspólnoty. Co miesiąc gromadzimy się w różnych miejscach na Wieczernikach Modlitwy. Co miesiąc odprawiane są dni skupienia. Co roku organizujemy rekolekcje. Podejmujemy pielgrzymki do Medjugorje. Co roku spotykamy się na Wieczerniku Ogólnopolskim, który łączy wszystkie dusze małe już nie tylko w Polsce ale i na całym świecie.

Żyjmy Prawem Miłości, którą podczas tych rekolekcji przyjmowaliśmy. Łączmy się poprzez strony internetowe, internetowe radio Konsolata. Dajmy się poprowadzić Temu, który jest samą miłością. Niech On stanie się pragnieniem naszych serc.

UCZESTNICY REKOLEKCJI DZIEKUJĄ.

W imieniu wszystkich uczestników tegorocznych rekolekcji, które zorganizowane zostały z myślą o Duszach Najmniejszych, chciałbym podziękować Organizatorowi - Stowarzyszeniu Konsolata, składając wyrazy wielkiej wdzięczności na ręce Prezesa jak również Koordynatora prac Zarządu, pana Mariusza Miszewskiego. Dzięki zorganizowaniu czterech serii rekolekcji w różnych miejscowościach mogło w nich uczestniczyć ponad 200 osób, przyjeżdżających ze wszystkich zakątków Polski. Pozwoliło to tym samym budować jeszcze większą jedność pomiędzy uczestnikami różnych Wspólnot Wieczernikowych rozsianych po kraju. Niech owoce wszystkich dni rekolekcyjnych, a było ich prawie trzydzieści, staną się również ubogaceniem wszystkich Was, osób które poprzez czynności organizacyjne włączyły się w całość tego pięknego czasu formacyjnego. Zapewniam także całe Stowarzyszenie o naszej nieustannej modlitwie w intencjach Państwa i Waszych rodzin.

Z błogosławieństwem kapłańskim ks. Tadeusz Pawluk SDB.

POTRZEBA WIECZERNIKÓW

Dobre dzieła rodzą się w trudzie. Nie należy oczekiwać samych łatwych zadań i prostych sytuacji. Bóg nie jest tym, który uprząta przed nami drogę, abyśmy szli nie potykając się o kamienie. Wtedy niczego byśmy się nie nauczyli i byśmy się nie rozwijali. To co trudne, to co dotyka serce jakże często to serce kształtuje, formuje, hartuje ducha. I jest potrzebne. Choć wydaje się często przeciwnością, która przeciwstawia się naszym planom i zamierzeniom, jednak po pewnym czasie okazuje się dobrodziejstwem, które uczyńło mocnym dane dzieło, dana sprawę.

Pragnieniem naszych serc jest, aby każdy z Wieczerników rozrastał się. Aby do każdego miejsca, gdzie jest Wieczernik, mogli przyjeżdżać ci, którzy pragną miłości Boga, którzy pragną doświadczać tej miłości i tą miłością żyć. Pragnieniem naszym jest, aby wszędzie było dużo kapłanów, którzy posługiwać będą swoim wiernym. Którzy będą porwać ich serca do Boga. Ale które dzieło w Kościele od razu rozpoczęło swe istnienie od wielkiego rozwoju. Nie ma takiego dzieła. Wszystko zaczynało się od jednej, dwóch, trzech osób. Wszystko zaczynało się od cierpienia, od bólu i smutku. Często od nie zrozumienia, a nawet od zamknięcia na pewien czas ust, możliwości, zabronienia czegoś.

Dlatego nie dziwny się, że i nasza wspólnota i nasze wieczniki przeżywają swoje trudne chwile i doświadczają pewnych przeciwności i brak zrozumienia. Boli nas, że tak wielu kapłanów w miejscach, gdzie są Wieczniki nie otwiera swoich serc.

Ale tym bardziej **Wieczniki muszą być** w miejscach, w których już są. Toteż módlmy się, aby w każdym miejscu Wieczniki się utrzymały. Aby w każdym była możliwość rozwoju. A jeśli uznajemy, patrząc na ogólną sytuację, iż lepiej by było zmienić dzień, módlmy się o to nastawiając swoje serce na cierpliwość. Niech w tę modlitwę włącza się jak najwięcej wiernych. Niech wszyscy mają świadomość o co się modlą, co jest potrzebne.

Ci, którzy przyjeżdżają na Wieczniki, nie przyjeżdżają po to, by odklepać kolejne formułki koronek, różańców. Są to osoby, których serca potrzebują czegoś więcej. I znajdują to, czego potrzebują właśnie w Wiecznikach. Oni żyją tymi Wiecznikami. To prawda, że często jest tak, że po powrocie szybko skrzydła ich opadają i zapominają. Ale potem przychodzi czas Wiecznika i ponownie ich serca się odradzają.

Potrzebne są Wieczniki. Potrzeba jest kapłanów do Wieczerników. I trzeba modlić się o to. Dlatego nieustannie módlmy się.

CZAS DUCHOWEJ WALKI

Ogrom grzechu przebrał miarę. Ludzkość trwa w szaleństwie grzechu. Rozprzestrzenił się on niezmiernie. Opanował ludzkie dusze i oplótniczym pajęczą siecią. Obrzydliwość grzechów, wielkość, ciężar oraz straszliwość przechodzi wszelkie pojęcie. Demony weszły w ludzkie ciała i dokonują zniszczenia, zagłady ludzkości. To nie jest przesada. To jedyne delikatne nazywanie stanu rzeczy. Świat materialny nie potrafi oddać tej potwornej rzeczywistości grzechu. Żyjemy tak, jakbyśmy nie znali, czym jest grzech. Wszelki opis, wszelkie porównania są niczym, wobec obrazu duszy idącej na potępienie. To demon. Te dusze zamieniają się niejako w demony. Wygląd tych dusz przeraziłby nas, a niejeden mężczyzna ze strachu, przerażenia rozplakałby się jak dziecko. Ta potworność grzechu przechodzi na duszę i przemienia ją samą w straszliwą, potworną, demoniczną postać duchową. To nie żarty. To rzeczywistość duchowa. To Świat Ducha, w którym można zobaczyć to, czego oczami ciała nie dostrzeżemy.

Wobec tego ogromu zła, wobec zniszczenia, jakie niesie ze sobą grzech, czy możesz Bogu powiedzieć „nie”? Szatan wykorzystuje i będzie w coraz większym stopniu wykorzystywał ludzkie dusze dla swoich celów. Nie zna granicy, my zaś nie znamy jego możliwości i potworności, jakie zamierza uczynić. Poniżenie i zniszczenie, to jego cel. Nie będzie zważać na nic. Atakować będzie wszystkich. Nie ostoją się dusze, choćby wydawały się świętymi. On nie uszanuje żadnej świętości. Dusze konsekrowane już są atakowane. Będą jeszcze bardziej, będą szczególnie. Celem jego ataków będą wszelkie dusze, które chciałyby się poświęcić Bogu, które w swoim rozwoju duchowym nie zadowolają się miernością, letniością. On na swoją „muskę” bierze te, które powołane do ściślejszej jedności z Bogiem odpowiadają na swoje powołanie.

Jeśli dusze nie będą żyć w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem, nie odeprą ataków. Nadchodzi czas niezwykle silnych ataków Złego. Żyć mamy w Sercu samego Boga. Tylko tam jesteśmy chronieni. Modlić się za siebie nawzajem nieustannie! Przychodźmy do Matki. Serce Matki ukryte przecież we wnętrzu Boga jest też naszym schronieniem. Ona modli się nieustannie za nas i razem z nami. Wsłuchujmy się w głos Miłości. Ona o wszystkim nas poucza. Prowadzeni jesteśmy krok po kroku. Jeśli posłuszni będziemy tym wskazaniom, Bóg będzie naszą tarczą, naszą twierdzą, ostoją. Wtedy przejdziemy wszelkie burze. Żadne pioruny nie będą nam straszne. Ale jeśli nie będziemy wpatrywać się w Boga, w Krzyż, jeśli

nie będziemy żyć w zjednoczeniu z Eucharystią, jeśli nie uczynimy swoim życiem Bożych wskazań, Bożej Miłości, nie uchowamy się.

Szatan wprowadza między ludźmi nienawiść, zawiść, zazdrość, rywalizację. Różnymi sposobami niejako „odczłowiecza” ludzkie relacje. Czyni nas zwierzętami, które nie kierują się prawem miłości, ale instynktem. Szatan wyrabia w nas bardzo mocno konieczność odniesienia sukcesu, sprostanania wymaganiom współczesnego świata, dążenia do celu za wszelką cenę. Jednocześnie zabiera wartości ośmieszając je, poniżając, kłamliwie argumentując, działając na podświadomość. Wpędza nas w ślepą uliczkę, by w końcu dopaść i pożreć. Zabiera miłość, daje nienawiść. Odrywa od źródła miłości, od źródła naszego istnienia! On odrywa latorośle od „winnego krzewu!” Jego spryt, inteligencja nie mająca sobie równej wśród ludzi, sprawia, że nikt nie może czuć się bezpieczny, jeśli nie żyje w zjednoczeniu z Bogiem. Wchodzi we wszystkie środowiska. Wszędzie wprowadza nienawiść, kłótnie. Wszędzie powstają waśnie. To działanie szatana! Zobaczmy co dzieje się w Polsce! Na każdym kroku - kłótnie! Na każdym nieliczenie się z dobrem drugiego człowieka, ale wyzysk, niesprawiedliwość i nieuczciwość. Nie ma środowiska, które byłoby od tego wolne. Potrzeba modlitwy. Potrzeba oddania siebie Bogu. Potrzeba miłości wiernej pomimo wszystko, wiary i ufności przenoszącej góry.

Bóg pragnie uchronić nas od tej nienawiści, która już draży ludzkie serca. Nie jesteśmy wolni od słabości. A szatan wykorzystuje je, by nas poróżnić.

- a) Na wszelkie możliwe sposoby chce wprowadzić do serc wzajemną nieufność, aby nasze więzi przyjaźni się rozluźniały.
- b) Wyolbrzymia wady innych, a jednocześnie zakrywa nam oczy na nasze słabości.
- c) Podsyca naszą miłość własną i karmi naszą pychę. Gdzie jest pycha, nie będzie posłuszeństwa. Nawet wobec autorytetów ogólnie uznawanych. Nawet wobec kapłanów, kierowników duchowych.

Starajmy się zrozumieć, że to nie przelewki. To nie zabawa. To nie opowiadanie z „Baśni tysiąca i jednej nocy”. To nie film, bajka, powieść o treściach trochę surrealistycznych. To otaczająca nas rzeczywistość duchowa, która przenika materialną stronę naszego życia. Świat Ducha istnieje i ma ogromny wpływ na nasze życie. My żyjemy skupiając się głównie na materii. Dlaczego? Przecież te kilkadziesiąt lat życia jest niczym wobec całej wieczności spędzonej w zjednoczeniu z Duchem. Tak więc jak możemy przygotowywać się do wieczności zajmując się tylko doczesnością, tylko materią?

Wszystko na ziemi przenika Duch. Żyjemy otoczeni i przenikani Światem Duchowym. A jednak stale o tym zapominamy. **Powinniśmy we Wspólnocie w sposób szczególny zwracać uwagę na Ducha, na duchowy wymiar życia.** Jednak nieustannie wychodzi z nas to przywiązanie do materii, to patrzenie z własnej, ziemskiej perspektywy. Przez pryzmat swoich słabości, często nie uświadomianych. Szatan będzie to wykorzystywał. Aby móc przeciwstawić się szatanowi, musimy stać się duchowymi, nie cielesnymi. Nasze spojrzenie powinno sięgać daleko w przyszłość. Powinniśmy uświadamiać sobie nieustannie, jaki jest cel naszej ziemskiej wędrówki. Dla tego celu warto podejmować wysiłek, trudzić się i ponosić ofiary. Aby ten cel osiągnąć, już tu na ziemi powinniśmy starać się żyć w wielkiej zażyłości z Bogiem.

Wspólnota jest pomocą w dążeniu do tego. Warto uświadomić sobie, iż Wspólnota jest wielką wartością, cenną perłą znaną przez każdego z nas. Trzeba uważać, by nie zmarnować tej ogromnej szansy danej nam przecież przez Boga. **Szatan będzie robił wszystko, aby nas poróżnić, odciągnąć od Wspólnoty, bowiem widzi w niej wielką naszą siłę i rozwój duchowy każdego z nas.**

Dlatego powinniśmy starać się robić wszystko,

- by w tej Wspólnocie być,
- by dla tej Wspólnoty poświęcać swój czas, wysiłek, zdolności,
- by za nią ofiarować siebie Bogu.

Jednocześnie znosić siebie nawzajem w miłości, nieustannie przebaczać i swoim zachowaniem starać się nie przydawać komuś cierpienia.

Nauczmy się też więcej milczeć. Gadulstwo nie przysparza świętości, a staje się bramą do serca dla szatana. Wiedząc, że to szatan wprowadza waśnie, kłótnie, nienawiść, starajmy się nigdy nie ulegać wątpliwościom, myślom, odczuciom, które niszczyłyby jedność Wspólnoty. W takich momentach módlmy się i prosimy Matkę Bożą o pomoc.

Zwróćmy szczególną uwagę na relacje miłości. Kochajmy miłością troskliwą, wyrozumiałą, cierpliwą. Kochajmy starając się zrozumieć drugą osobę, przebaczajmy, nigdy nie komentujemy, nie roznośmy spraw poza krąg ludzi zainteresowanych. Za wiele mówimy, za bardzo interesujemy się innymi. To nie jest miłość, tylko niepotrzebna ciekawość. Módlmy się za siebie nawzajem. I we wszystkim bądźmy posłuszni kapłanowi. Posłuszeństwo jest bronią przeciwko szatanowi.

Niech Bóg nas błogosławi.

NOWY ROK FORMACYJNY

Kochani Najmniejsi!

Rozpoczęliśmy nowy rok formacyjny 2010/2011 z jeszcze większą świadomością towarzyszenia na naszej wspólnej drodze miłości samego Boga. To zapewnienie niesie nam prawdziwy Boży Pokój. I tym Pokojem pragnę Was wszystkich pozdrowić. Bóg jest pośród nas i jest z nami. Gromadzi nas wokół Siebie i jednoczy w Swoim Sercu. Prowadzi do świetlanej przyszłości. Pokazuje nam tę przyszłość, abyśmy z tym większym zaangażowaniem i z większą gorliwością serca wzięli udział w trudach codziennego dnia, ale z myślą o przyszłości. Abyśmy tym bardziej ochoczo podejmowali swoje powołanie. Abyśmy, zaznając przeciwności, przeróżnych trudności mieli cały czas na myśli cel, do którego dążymy. Nie zapominajmy, jako Boże dzieci, w swoich sercach o tym, że celem naszym jest Bóg, że dążeniem naszym jest Bóg, że miłością naszą jest Bóg. W codzienności, w trudach, w różnych obowiązkach, kiedy brakuje nam już sił i czasu stale przypominajmy sobie o tym, iż głównym celem, najważniejszym jest Bóg, zjednoczenie z Bogiem. A cokolwiek czynimy – dążymy do zjednoczenia. Czy wykonujemy swoje obowiązki domowe, czy wypełniamy swoje obowiązki w pracy, czy służymy konkretnie tej Wspólnocie, wszystko, wszystko czynimy, by zjednoczyć się z Bogiem. Nie zapominajmy, iż to jest główny cel. Człowiek często, dążąc do świetlanego celu, gubi się w drobnostkach, gubi się w działaniach; często w działaniach podejmowanych, by dążyć do celu, by zrealizować cel. A jednak te działania zaczynają przysłaniać mu cel. I te działania stają się celem samym w sobie.

Cokolwiek czynić będziemy, doświadczając różnych przeciwności, pamiętajmy, że tak naprawdę najważniejsze jest **zjednoczenie duszy z Bogiem**. I to zjednoczenie duszy z Bogiem rozlewa łaski, błogosławieństwo na wszystko, co wokół tej duszy jest, na wszelkie jej poczynania i na wspólnotę osób, w której przebywa. Tak więc, czyniąc cokolwiek dla tej Wspólnoty, planując przeróżne działania w tej Wspólnocie i dla niej nie pogubmy się. Pamiętajmy, że nadrzędnym celem jest zjednoczenie duszy z Bogiem. A kiedy to zjednoczenie będzie się dokonywać, to pokonamy największe przeciwności. Przejdziemy wszystko, a trudności okażą się tak łatwymi do pokonania, że sami się temu dziwić będziemy. Bowiem dusza zjednoczona z Bogiem po prostu żyje w Bogu, a Bóg zajmuje się wszystkim. Patrząc na przykłady z życia Świętych możemy tych trudów i przeciwności zauważyć całe mnóstwo. Ale te dusze jednoczyły się z Bogiem. Miłowały tak bardzo,

tak bardzo, że całe zatapiały się w Bogu i dla Niego zdolne były znieść wszystko. A Jego miłość pokonywała wszystko. Boża miłość zabierała wszelkie przeszkody, usuwała spod nóg.

Rozpoczynamy, jako Dusze Najmniejsze, bardzo ważny czas, ważny etap. Ten etap, w którym Bóg oczekuje od nas poświęcenia naszego, całkowitego oddania siebie Dziełu Najmniejszych, z jednoczesną świadomością, iż to, co czynimy jest naszym obowiązkiem. Przyjmujemy powołanie, jako swoją służbę. I cokolwiek czynić będziemy, będziemy czynić jako słudzy Jezusa. A więc pokora serca, pokora, uniżenie, całkowite zapomnienie o sobie, przekreślenie siebie, swojej osoby, tego wszystkiego, co nasze. Bóg mówi nam o tym od pewnego czasu, przygotowując nas do tego czasu. Cokolwiek czynić będziemy, czynić będziemy jako słudzy Jezusa. Nie oczekujemy wielkiej zapłaty, czy wielkiej wdzięczności. A w naszych sercach niech będzie to poczucie, że wypełniamy swoje powołanie, swój obowiązek, którego się podjęliśmy. A wszelki trud, wysiłek, zmęczenie – wszystko to idzie na rzecz tego Dzieła.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA KONSOLATA

Rekolekcje dla Zarządu Stowarzyszenia w Medjugorje

Pierwszą serię rekolekcji dla dusz najmniejszych i uczestników Wieczerników Modlitwy zaplanowanych na czas trwających wakacji przeprowadzono w Medjugorje. Wzięły w nich udział osoby tworzące Zarząd Stowarzyszenia Konsolata. Był to czas prawdziwej pustyni,



gdzie wszystko kierowało serca na obecność Boga i Jego Matki. Podczas kilkudniowego pobytu w odosobnieniu uczestnicy rekolekcji przechodzili prawdziwą szkołę modlitwy i starali się z pomocą łaski Bożej budować wspólnotę opartą na prawdziwych więzach miłości Bożej. Czas ten już zaowocował triumfem łaski. Dziękujemy naszemu dobremu Bogu i Niebieskiej Mamie za dar tych niezapomnianych dni. Wdzięczność naszych serc okazujemy także ks. Tadeuszowi i wszystkim osobom, dzięki którym mogła odbyć się ta pielgrzymka i rekolekcje.

Piszą o nas we włoskim czasopiśmie

We Włoszech w najnowszym periodyku wydawanym przez Monastero Sacro Cuore w Moncalieri - "La piccolissima via d'amore di Suor M. Consolata Betrone" ukazał się artykuł "Speciale Polonia", który informuje o działalności Wspólnoty Dusz Najmniejszych w Polsce. Wspomniane są nasze inicjatywy podejmowane w Dziele Najmniejszych. Piszą o naszych Wieczernikach, także tych Ogólnopolskich; o Stowarzyszeniu "Konsolata" i naszym Radiu "Konsolata". Wszystko to, co dotyczy naszego zaangażowaniu na Maleńkiej Drożynie Miłości, ukazane jest w atmosferze wielkiej wdzięczności i radości. Także i my dziękujemy Maleńkim z Kraju służy Bożej siostry Konsolaty za ich jedność z nami i wspólny trud rozpowszechnienia Maleńkiej Drogi.



Inauguracja pracy Zarządu Stowarzyszenia w nowej siedzibie biura

Wostatnią sobotę, 17 lipca br. została zainaugurowana działalność Zarządu Stowarzyszenia Konsolata w nowych pomieszczeniach służących do posiedzeń roboczych i czynności biurowych stowarzyszenia. Pierwsze posiedzenie Zarządu w nowym miejscu poprzedziła wspólna modlitwa i obrzęd poświęcenia lokalu, którego dokonał ks. Tadeusz Pawluk - duchowy opiekun Stowarzyszenia. Dziękujemy samemu Bogu i naszej Patronce, słudze Bożej s. Marii Konsolacie Betrone za ten kolejny, ważny dla nas dar. Tę wdzięczność wyrażamy także względem osób, które przez swoje zaangażowanie i pomoc przyczyniły się do przygotowania naszego Biura.



Dom dla dusz najmniejszych

Obecny rok formacyjny, już ósmy w kroczeniu naszą wspólną drogą Wiczemikową, rozpoczynamy z wielkim pragnieniem otwarcia Domu - jako miejsca szczególnego, w którym spotykać się będą dusze najmniejsze z różnych stron Polski. Chodzi o konkretne miejsce, z którego doświadczając mogliśmy promieniowania Bożej Miłości, gdzie też dusze najmniejsze znajdowałyby umocnienie, i ubogacone Bożym Światłem, Bożą Miłością mogłyby nieść te dary w swoje środowisko. Miałyby to być miejsce, do którego wszyscy będziemy z ochotą powracać, bowiem tu każdy czułby się jak w domu, i rzeczywiście byłby to dom dla każdej dusz najmniejszych.



Ten Dom powinien wyrastać z miłości zjednoczonych serc, naszych serc, serc osób tworzących już Wspólnotę Dusz Najmniejszych, jak i serc innych osób uczestniczących w Wiczemikach i rekolekcjach. To miałyby być dom budowany miłością. Czasami ludzie mówią, że w jakimś domu jest taka czy inna atmosfera, czasem dzieją się różne zjawiska dziwne, niepokojące. Dom, w którym chcielibyśmy przygotowywać miejsce dla dusz najmniejszych powinien być domem powstającym z miłości.

Na wspomniany Dom znalazło się już miejsce. Jest ono na terenie Olsztyna, w miejscu korzystnie usytuowanym. Są już mury, ściany, wszystko, ale praca ludzi w tym domu i wokół tego domu, powinna zaangażować nas wszystkich w duchu miłości, która budować będzie upragnioną przez wszystkich atmosferę. A zatem powinna to być budowa z jednej strony materialna, z drugiej duchowa, bo w tym Domu chcemy, by była wyczuwana miłość, by wszyscy czuli się w nim dobrze, by czuli się jak w swoim domu.

Pierwszą Osobą, którą już wspólnie zapraszamy do powstającego Domu jest Matka Boża. Prosimy Ją, by była w nim Gospodynią, by dzięki Jej obecności był to dom Matki otwarty dla wszystkich dzieci, otwarty dla wszystkich dusz najmniejszych, gdzie zawsze o każdej porze Matka przyjmować będzie z wielką miłością każde swoje dziecko.

Przy realizacji tego wspólnego Dzieła chcemy korzystać z pomocy wszystkich, czyli tych, którzy będą się zgłaszać ze swoimi różnymi ofertami. Przyjmujemy każdą oferowaną pomoc. Im więcej serc, im więcej miłości, tym ten Dom większą miłością będzie już promieniował od samego początku, a szatan nie będzie miał tam dostępu, bo od miłości ucieka.

Prośmy Boga przez wstawiennictwo Maryi, Aniołów i Świętych o potrzebne łaski, aby nad tym Domem, nad tym miejscem Bóg otworzył Niebo, by Jego Miłość nieustannie zlewana była na wszystkich, by niejako ten Dom był włączony w Boże Serce, aby zjednoczony w Bożym Sercu, z Bożą Miłością stał się tym cudownym miejscem promieniowania Bożej Miłości. I zawsze i wszędzie wszystko czynimy z miłością, budując prawdziwe Królestwo Miłości.

INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY

ZAPRASZAMY NA WIECZERNIKI, DNI SKUPIENIA I PIELGRZYMKI

Czerwińsk nad Wisłą _____ sobota 6 listopada 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Ostrów Wielkopolski _____ poniedziałek, 8 listopada 2010r., godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰
Różanystok k. Dąbrowy Białostockiej sobota, 13 listopada 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Gietrzwałd _____ sobota, 20 listopada 2010r., godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰
Zawada k. Zielonej Góry _____ sobota 25 listopada 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 20⁰⁰
Tolkmicko k/Elbląga _____ czwartek 25 listopada 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Śątoczno k/Sępolicy _____ piątek 26 listopada 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰
Głusków k/Warszawy _____ sobota 27 listopada 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰

ZAPRASZAMY

na pielgrzymkę do Medjugorje w 30 rocznicę objawień Matki Bożej
21 czerwca - 30 czerwca 2011r.

Więcej informacji i zgłoszenia:

- ◆ Alicja Brzezińska Kroc (Olsztyn), tel. 508 159 834; (89) 523 79 96
- ◆ Ewa Jaczek-Horabik (Olsztyn), tel. 693 246 514; (89) 513 15 61
- ◆ Hanna Peda (Płońsk), tel. (23) 662 29 48
- ◆ Wanda Fiedorczyk (Dąbrowa Białostocka), tel. 512 175 414; (85) 71 21 295

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej Wspólnoty Wieczerników w Modlitwy:

www.wieczernikmodlitwy.pl

Zapraszamy do słuchania Radia Konsolata:

www.konsolata.pl/radio

Zapraszamy również na stronę Stowarzyszenia Konsolata:

www.konsolata.pl

MATERIAŁY FORMACYNE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO WSPÓLNOTY

WYDAWCA: Stowarzyszenie **Konsolata**

W biuletynie wykorzystano teksty z homilii i konferencji kierowane do wspólnoty dusz najmniejszych i uczestników Wieczerników Modlitwy

NAKLAD: 300 egz.

